

Oile o barokowych kaskadach polskich niewiele można powiedzieć ze względu na małą ich ilość i brak szczegółowszych o nich wiadomości, o tyle ~~wielki~~ wielki plon w tym zakresie dają nam ogrody z przełomu XVIII i XIX wieku. Niemal każdy większy park angielski szczycił się mniejszą lub większą kaskadą. Miała je Arkadia, w połączeniu z ruiną rzymskiego akweduktu, była w Powązkach w pobliżu grotty nad rzeczką. U księcia Podkomorzego na Książęcem w Warszawie, "u stóp góry, pokrytej zaroślem /kaskada/ sączyła krople kryształowe /17/, zaś na Marymoncie jedna z letnich siedzib nosiła nazwę "Kaskada". Niewątpliwie najwspanialsze wodospady posiadała Zofrówka. W "Dolinie Olbrzymów" z pośród bezładnie nagromadzonych skał spadały spienione fale z wysokości kilkudziesięciu łokci, rozbijając się ośm razy o granitowe progi /18/ /ryc. /. Przy jeziorze był drugi wodospad, pod którym znajdowała się w skale wydrążona sala z marmurowym posągami Wenus. Posąg ten, widoczny z zewnątrz poprzez spadającą wodę, jak przez szybę szklaną, dał nazwę wodospadowi "Prześcieradła Wenerzy". /ryc. /. Na Polach Elizejskich były trzy małe wodospady, płynące cicho wśród kamieni. Nosiły one nazwę "trzech łez" i były symbolem "niewygasającego żalu Potockiego po stracie swych ukochanych synów /ryc.

/. W Grocie Grzmotów czyli w Grocie Kalipso szumiał niewidoczny wodospad, stwarzający nastrój samym tylko dźwiękiem /19/. W kaskadach romantycznych ogrodów polskich, jak zresztą i innych, odżywają, w zmienionej nie tylko postaci, najlepsze tradycje wielkich włoskich kaskad XVI i XVII wieku. Paradoksalne na pozór zjawisko wprowadzenia elementu, tak ściśle swą formą i treścią związanego z barokiem, da się wytłumaczyć niezwykłą atrakcyjnością i malowniczością kaskady, która nawet w architektonicznej formie znajdowała uznanie w oczach ludzi, dążących za wszelką cenę za ideałem "wolnej i nieskrępowanej przyrody". /Ryc. /.